

Maliszewski, Kazimierz

Uwagi i refleksje na marginesie lektury najnowszej syntezy dziejów kultury polskiej

Czasy Nowożytne 23, 259-271

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ MALISZEWSKI
TORUŃ

UWAGI I REFLEKSJE NA MARGINESIE LEKTURY NAJNOWSZEJ SYNTEZY DZIEJÓW KULTURY POLSKIEJ

Niech mi wolno będzie rozpocząć niniejsze rozważania słowami nieżyjącego już wielkiego Polaka, papieża Jana Pawła II, które wypowiedział w 1980 r. w siedzibie UNESCO w Paryżu:

Jestem synem Narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć, a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi jak tylko własna kultura, która się okazała potęgą większą od tamtych potęg¹.

Ukazanie się w 2008 r. książki prof. dr hab. Marii Boguckiej (związanej przez ponad 50 lat z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk, wykładającej obecnie na Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku) stało się ważnym wydarzeniem w dziedzinie współczesnej polskiej humanistyki². Wybitna badaczka, autorka ponad 1200 publikacji naukowych wydanych w Polsce i zagranicą (w tym 40 książek), podjęła się niezwykle trudnego zadania – mianowicie syntetycznego przedstawienia narodzin i naszkicowania elementów ewolucji kultury polskiej aż do 1989 r. Podstawą tego dzieła jest wcześniejsza synteza tej autorki, *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku* (Wrocław 1987, wyd. 2 1991). Najnowsze wydanie książki *Kultura. Naród. Trwanie* zostało znacznie rozszerzone i uzupełnione współczesnymi ustaleniami historiograficznymi. W ten sposób powstała prawdziwa panorama dziejów polskiej kultury, ujęta w szerokiej perspektywie i z dużym rozmachem.

¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 89–90.

² M. Bogucka, *Kultura. Naród. Trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 roku*, wyd. 2 rozszerzone i uzupełnione, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2008, ss. 750.

Należy przy tym zauważyć, że Maria Bogucka pojmuje kulturę bardzo szeroko, stanowi ona dla niej trzon integralnej historii społeczeństwa (a właściwie narodu) polskiego, jego dziejów, ale także trwania w bardzo wielu dziedzinach historii kultury, życia codziennego, materialnego i świadomości społecznej (mentalności jednostkowej i zbiorowej), tak mocno akcentowanych we współczesnej nauce historycznej głównie przez francuskich badaczy z kręgu szkoły „Annales” (z Fernandem Braudem na czele), co znalazło odzwierciedlenie w omawianej książce³. Zwrócić też trzeba uwagę na niezwykle erudycję i odczytanie Marii Boguckiej w literaturze polskiej i obcojęzycznej. Napisana przez nią synteza wyrasta z bogatego doświadczenia badawczego autorki, z różnorodnych studiów analitycznych i opracowań źródłowych, opartych z reguły na obfitej literaturze, co stanowi doskonałą *background* do przedstawienia różnych wątków z zakresu dziejów polskiej kultury na tle europejskim⁴. Dzieło Marii Boguckiej dowodzi, że także nowocześnie pojęta historia kultury ma, tak jak i inne nauki humanistyczne, charakter wiedzy progresywnej, narastającej wraz z latami pracy badacza.

Konstrukcja pracy jest przejrzysta. Całe kompendium (liczące 750 stron) składa się – oprócz wstępu, zakończenia, przypisów i selektywnej bibliografii – z 27 (nienumerowanych) rozdziałów. Warto w tym miejscu wymienić kolejno ich tytuły: „Czasy najdawniejsze”, „Początki państwa Piastów”, „Między Zachodem a Wschodem – narodziny tożsamości kulturowej”, „Monarchia stanów”, „Nowa dynastia – nowe struktury społeczne i polityczne”, „Jesień średniowiecza”, „Szlachta i jej państwo”, „Odrodzenie nad Wisłą”, „Renesansowi twórcy i mecenas”, „W kręgu sarmackich mitów”, „Barok – epoka przeciwieństw”, „Od Polski Sasów od nowej epoki”, „Początki nowoczesnego narodu”, „Porozbiorowe dylematy”, „Nowoczesność a sprawa polska”, „Społeczeństwo XIX wieku”, „Naród po styczniowej klęsce”, „Epoka Siłaczek i Judymów”, „»Powstała z naszej krwi«”, „Dwadzieścia lat wolności”, „W obliczu zagłady”, „W cieniu Stalina (1944–1953)”, „Lata odwilży i październikowego przełomu (1953–1958)”, „W stałym konflikcie (1959–1989)”, „Kościół a kultura w PRL”, „Ucieczka ku wolności. Twórczość lat 1959–1989”, „PRL na co dzień”.

Przy tak szerokim zakresie chronologicznym i tematycznym pracy, w ramach której autorka próbowała ująć wiele długotrwałych zjawisk i procesów, dziesiątki faktów i wydarzeń oraz sylwetek ludzi w ich działaniu i twórczości, nie można było uniknąć pewnej powierzchowności i skrótowości w przedstawieniu niektórych spraw i zagadnień. Taki jest zresztą los każdej syntezy.

³ Por.: F. Braudel, *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Warszawa 1971; B. Geremek, *Historia długiego trwania*, „Więź” R. 29, 1986, nr 11–12, s. 73–82.

⁴ Zob.: M. Bogucka, *Człowiek i świat. Studia z dziejów kultury i mentalności X–XVIII w.*, Warszawa 2008.

Nielatwo też w obrębie dziejów kultury, składających się z długofalowych procesów i łańcuchów wydarzeń, które zazębiając się wzajemnie, tworzą zjawiska wędrujące nieraz przez dziesiątki lat i stulecia, ustalić precyzyjne cezury dla poszczególnych epok. W związku z tym przyjęto w książce jako zasadnicze dla trwania narodu bardzo ważne daty z zakresu historii politycznej Polski: lata 1795, 1918, 1939, 1945 i 1989. Generalnie, w rozwoju kultury polskiej w ciągu ponad 1000 lat autorka zarysowała kilka etapów:

1. Od czasów najdawniejszych do „Jesieni średniowiecza” (do XV w. włącznie) – udział wszystkich warstw społecznych w tworzeniu kultury.
2. Okres XVI–XVIII w., epoka zdominowana przez kulturę sarmacką.
3. XIX w. (do 1918) – okres rozbiorów, niezwykle ważna rola kultury ogólnonarodowej w kraju i na emigracji.
4. XX w.: od 1939 r. – wielka i tragiczna próba II wojny światowej, a od 1945 r. zniewolenie duchowe Polaków przez reżim komunistyczny; obrona tożsamości narodowej poprzez kulturę.

W pełni można zgodzić się z autorką, że szczególną rolę w dziejach polskiej kultury odegrały dwie grupy społeczne: szlachta i inteligencja. To właśnie szlachta w XVI–XVIII w. stworzyła bogatą, oryginalną i barwną kulturę sarmacką, która dominowała w całym społeczeństwie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Do niektórych zagadnień dotyczących tej kultury nawijemy w dalszym toku naszych rozważań. Tutaj jednak trzeba zauważyć, że to głównie ze szlachty wywodziła się inteligencja w XIX i XX w., która przejęła od niej kulturotwórczą rolę oraz misję przewodzenia narodowi i społeczeństwu w okresie niewoli⁵.

Całe bogactwo i różnorodność polskiej kultury w ciągu ponad 1000 lat jej dziejów Maria Bogucka starała się przedstawić w sposób możliwie bezstronny i obiektywny, unikając ostrych i apodyktycznych sądów, próbując raczej zrozumieć zjawiska i wydarzenia, a także motywy ludzkich działań, niż ferować łatwe wyroki. Wykazała się przy tym umiejętnością ukazania tła socjoekonomicznego i politycznego w powiązaniu z działalnością kulturalną różnych grup społecznych i twórczością określonych, żywych ludzi.

Po tych ogólnych uwagach wstępnych chciałbym teraz poruszyć kilka wątków i zagadnień wybranych z całej tak przecież szerokiej i bogatej w treści syntezy, które wydają mi się dyskusyjne.

Niewątpliwie wciąż otwartym problemem do dyskusji wśród badaczy różnych dziedzin polskiej humanistyki pozostaje sarmatyzm. Ocena jego roli w historii

⁵ Już po wydaniu omawianego tu dzieła M. Boguckiej ukazała się niezwykle ważna publikacja, *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, t. 1: M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831*; t. 2: J. Jedlicki, *Błędne koło 1832–1864*; t. 3: M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008. Ta swoista „trylogia” wywołała ożywiającą debatę o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości polskiej inteligencji; por. min. teksty zamieszczone w „Przeglądzie Politycznym” 2009, nr 96, s. 62–94.

kultury polskiej nie należy do łatwych problemów. Trzeba jej dokonać w sposób historyczny, uwzględniając kontekst ogólnoeuropejski i wewnętrzne przemiany, aby uniknąć przesadnych apologii lub potępień. We współczesnych badaniach odbiegliśmy już od negatywnego traktowania kultury polskiej okresu sarmackiego Baroku, od apriorycznego uznawania go za stojący dużo niżej od poprzedniego, nazywanego Odrodzeniem, czy też późniejszego Oświecenia. Ten utrwalaony przez wiele pokoleń, a także w edukacji szkolnej stereotypowy obraz ma swe źródła już w polemice oświeceniowej ze schyłkiem sarmackiego baroku, przeciwstawiając ją zbyt ostro i jednostronnie czasom poprzedzającym.

Zdawałoby się, że problem sarmatyzmu jest tak mocno oklepany i zbanalizowany, że już nic nowego nie da się o nim powiedzieć. Wydaje mi się wprost przeciwnie, że to właśnie dziś, u progu XXI stulecia, w wolnej Polsce, należy dokonać reinterpretacji tego zjawiska kulturowego, ze współczesnego punktu widzenia⁶. Zagadnienie to wymaga badań interdyscyplinarnych, które zresztą już w pewnych zakresach są prowadzone, nie tylko przez historyków kultury, lecz także przez badaczy historii literatury i sztuki, socjologów i antropologów kultury⁷. Wydaje się, że Maria Bogucka w dość jednolity i nieco uogólniony sposób zarysowała obraz kultury sarmackiej. W istocie rzeczy, nawet na podstawie zarówno starszej, jak i najnowszej literatury przedmiotu, możemy mówić o różnorodnych obliczach i kształtach, a nawet paradoksach polskiego sarmatyzmu i baroku. Kultura sarmacka była wtopiona w szeroko pojętą kulturę europejskiego baroku. Siedemnastowieczni Sarmaci doceniali wartość własnej kultury, byli z niej dumni, ale przecież nie odcinali się od poczucia wspólnoty europejskiej, co więcej – mieli świadomość jej współtworzenia⁸. W niezwykle bujnie rozwijającej się sztuce barokowej mamy do czynienia nie tylko z ogromnym dorobkiem ilościowym, odciskającym silne piętno, do dziś widoczne w krajobrazie miast i wsi na całym terytorium Rzeczypospolitej, lecz także z osiągnięciami na wielką, europejską skalę. Takim osiągnięciem jest np. zabudowa Warszawy w czasach Jana III Sobieskiego, gdzie bliska współpraca grupy tzw. oświeconych Sarmatów, z królem, magnatem nieprzeciętnego umysłu i kultury Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim oraz wybitnymi artystami ściąganyymi z kraju i zagranicy na czele – przyniosła rezultaty szczególnie znaczące. Po doświadczenia i osiągnięcia warszawskie, blisko związane ze sztuką Rzymu i Paryża, sięgały później Berlin, Petersburg, Wiedeń

⁶ Zob.. m.in. zbiór esejów i wykładów na temat: „Sarmatyzm i nowoczesność”, „Przegląd Polityczny” 2008, nr 87, s. 53–121.

⁷ O sarmatyzmie z punktu widzenia antropologa kultury pisał P. Kowalski, „*Theatrum świata wszystkiego i poćciwy gospodarz*”. *O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemiańskiego*, Kraków 2000.

⁸ Zob.: K. Maliszewski, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001; *idem*, *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin 2006.

i Drezno. Analizowane w dawniejszych badaniach przeciwstawne postawy występujące w polskiej kulturze i mentalności zbiorowej, takie jak swojskość i cudzoziemszczyzna, swoistość i uniwersalizm, zaściankowość i europejskość, wreszcie zaś – ksenofobia i ksenofilia, wymagają dziś ściślejszych ustaleń badawczych i nowych interpretacji. Tak czy inaczej trzeba wciąż podejmować nowe badania nad sarmatyzmem, traktowanym jako staropolska formacja kulturowa o specyficznych, oryginalnych cechach na tle kultury europejskiej w XVI–XVIII w. i mieć głęboką świadomość faktu, że odcisnęła ona trwałe piętno na kulturze i mentalności Polaków w XIX, XX i na początku XXI w.

Opisując dzieje kultury polskiej jako zjawiska narodowego lub stanowego (kultura szlachecka, mieszczańska i chłopska), autorka nieco mniej uwagi poświęciła bardzo ważnemu, moim zdaniem, religijnemu (głównie katolickiemu) aspektowi tej kultury. Jak dowiodły badania Karola Górskiego i historyków chrześcijaństwa w Polsce i w Europie, działających na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, z Jerzym Kłoczowskim na czele, katolicyzm nierozłącznie związał się z polskością od 966 r.⁹ Stał się on niezwykle ważnym składnikiem kultury polskiej, nierozzerwalnie związanym z jej dziejami i tożsamością narodową (także jako istotny element polskiego charakteru narodowego).

Szczególnie kultura sarmacka była przeniknięta perspektywą religijną. W istocie też wiara katolicka odgrywała rolę światopoglądu, próbując udzielić ówczesnemu człowiekowi podstawowych odpowiedzi na nurtujące go pytania o charakterze egzystencjalnym i eschatologicznym, dotyczące celu i sensu ludzkiego życia, jego miejsca w otaczającym go środowisku społecznym i przyrodniczym oraz – szerzej rozpatrując – w świecie i we wszechświecie. Można też ogólnie stwierdzić, że ideologię i umysłowość sarmacką zabarwiał wyraźnie religijny sposób widzenia świata i tego wszystkiego, co się na nim działo. W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej nie myślało się publicznie i nie mówiło, jak też nie pojmowało życia bez Boga i Jego w nim uczestnictwa. Doktryna religijna stanowiła podstawę sposobu artykulacji świata. Katolicyzm niezwykle głęboko wniknął w życie i mentalność społeczeństwa staropolskiego, przybierając oryginalne „sarmackie” cechy w zakresie obrzędowości i praktyk religijnych, tworząc w sumie swoisty fenomen polskiej religijności, określający sposób widzenia rzeczy doczesnych i wiecznych. W ciągu XVII–XVIII w. dokonała się ścisła konsolidacja sarmacko-katolickiego obyczaju oraz opinii i postaw zbiorowych. W tym okresie nastąpiła daleko po-

⁹ K. Górski, *Od religijności do mistyki. Zarys życia wewnętrznego w Polsce. Część pierwsza, 966–1795*, Lublin 1962; *idem, Studia i materiały z dziejów duchowości*, Warszawa 1980; *idem, Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986; *idem, Zarys dziejów katolicyzmu w Polsce*, Toruń 2008; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986; *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966–1979*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992; J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000.

sunięta „polonizacja” potrydenckiego katolicyzmu. Rzeczpospolita szlachecka opierała się na wartościach chrześcijańskich, była nimi głęboko przesiąknięta we wszystkich dziedzinach życia. Kościół i państwo były ściśle związane ze sobą, wiara określała horyzont myślowy i podporządkowywano jej wszystkie ludzkie poczynania.

Niejednokrotnie, w czasach PRL, podkreślano zacofanie ideologiczne Kościoła katolickiego w Polsce w okresie tzw. kontrreformacji, głównie w XVII i w pierwszej połowie XVIII w., oraz jego jakoby negatywny wpływ na zachowania i postawy szlachty (m.in. jej ksenofobię). W rzeczywistości przecież było inaczej – to właśnie Kościół ten nie tylko przez samą wiarę, lecz także poprzez silne struktury organizacyjne w sytuacji, gdy władza monarsza (centralna) stopniowo słabła, stawał się istotnym czynnikiem modernizacyjnym w państwie. Szczególną rolę w tym zakresie odegrały kolegia jezuickie, które odcisnęły tak silne piętno na mentalności edukowanej młodzieży szlacheckiej. Wydaje mi się, że ten modernizacyjny aspekt działalności jezuitów oraz ich wpływ na rozwój oświaty i kultury polskiej nie został ukazany w sposób bardziej wyrazisty w omawianej syntezie.

Z kolei, charakteryzując polski katolicyzm ludowy u schyłku XIX w., Maria Bogucka stwierdziła, że zachował on „charakter wiary naiwnej, bardziej emocjonalnej niż refleksyjnej. Była to religijność sensualistyczna, przesiąknięta magicznym podłożem” (s. 370). Myślę, że nie można zbyt powierzchownie i stereotypowo oceniać religijności tzw. prostych ludzi żyjących w dawnych czasach. Zgadzam się z opinią Jana Andrzeja Kłoczowskiego, który zauważył:

Jestem głęboko przekonany, że istnieje trudna do przekroczenia granica pomiędzy autentyczną głębią doświadczeń religijnych Polaków a zdecydowanie nieadekwatnym w stosunku do tej głębi sposobem jej wyrażania: głębiej przeżywamy niż potrafimy to wyrazić. Ale myśl czy doświadczenie niewyrażone jest kruche i zwiewne, nie ostoi się próbie czasu. Pisał Miłosz:

Wiedzieć i nie mówić:

Tak się zapomina.

Co jest wymówione, wzmacnia się,

Co nie jest wymówione, zmierza do nieistnienia¹⁰.

W sposób bardzo wyraźny polska kultura katolicka w Rzeczypospolitej szlacheckiej odcisnęła piętno na artystycznych dziełach z zakresu literatury, nauki i sztuki. Myśl sarmacka, filozoficzna i teologiczna, najpełniej wyraziła się w literaturze staropolskiej okresu renesansu i baroku, która w dużym stopniu przeniknięta była głęboką religijnością, wyrażającą radość istnienia, ciepło, życzliwość i otwartość wobec świata.

¹⁰ Por.: J. A. Kłoczowski, *Paul Tillich – teolog „troski ostatecznej”*, przedmowa do: P. Tillich, *Dynamika wiary*, przeł. A. Szostkiewicz, Poznań 1987, s. 7.

W omawianym dziele nie został poruszony problem tzw. Oświecenia katolickiego w Polsce w XVIII w. W świetle najnowszych badań nad tym zagadnieniem trzeba zrewidować sądy na temat postaw i poglądów polskich „oświeconych” w kwestii religii i Kościoła. Charakterystyczne zjawisko stanowi tu znaczna popularność masonerii w Polsce (o której Maria Bogucka w ogóle nie wspomniała) w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (sam król także wstąpił do tej organizacji), mimo że znane już były wymierzone w nią papieskie potępienia. Jak pisał Jerzy Kłoczowski:

Główną rolę w lożach, nęcących swą tajemniczą obrzędowością i symboliką, odgrywali magnaci i stale przebywający w Polsce cudzoziemcy, nigdy nie brakowało księży, od lat osiemdziesiątych pojawiało się coraz więcej polityków szlacheckich. Duża część najwybitniejszych polityków obozu reform Sejmu Czteroletniego należała do masonerii. Ogólnie biorąc, nie było wolnomularstwo ustosunkowane agresywnie do Kościoła w Polsce i nie było też silnie atakowane, mimo pojawiających się pamfletów i raczej pojedynczych ataków¹¹.

Wydaje się, że nie zawsze dość jednoznaczne – jak to wynika z omawianej książki – były zachowania i mentalność polskich elit politycznych i intelektualnych w okresie rozbiorów. Oprócz inteligencji laickiej występowały liczne grupy inteligencji katolickiej, związanej silnie z Kościołem. Szczególnie w okresie pozytywizmu, oprócz wielkiego zaangażowania elit w rozwój kultury i oświaty w jak najszerzych kręgach społecznych, zgodne z hasłami „pracy organicznej” i „pracy u podstaw”, zdarzało się, że odwracały się one od Kościoła katolickiego. W epoce tej bowiem ukształtowało się myślenie scjentyistyczne i pozytywistyczne, które widziało nadzieję dla ludzkości (w tym także i dla społeczeństwa polskiego) w rozwoju nauki. Zrodziło się przekonanie, że w nauce można znaleźć rozwiązanie wszelkich ludzkich problemów. Jednak mimo to jeszcze przed wybuchem I wojny światowej w 1914 r. życie religijne wielu przedstawicieli inteligencji polskiej pogłębiło się i wzbogaciło. I tak np. Stefan Żeromski uległ sugestii potężnej osobowości brata Alberta (Adama Chmielowskiego). Władysław Reymont i Henryk Sienkiewicz byli z przekonania katolikami. Głośne stało się nawrócenie

¹¹ J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa*, s. 206. Por.: L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980; L. Chajm, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975 – uwzględnia też w syntetycznym zarysie okres wcześniejszy. Szerokie badania nad masonerią w kontekście europejskim prowadził toruński historyk Jerzy Wojtowicz (1924–1996). Spośród wielu jego publikacji na ten temat, ogłaszanych w Polsce i zagranicą, warto wymienić artykuł: *O badaniu ideologii wolnomularskiej. Postulaty – Uwagi – Próby*, „Przegląd Humanistyczny” R. 26, 1982, nr 10 (205), s. 1–16; oraz syntetyczny zarys: *Masoneria – wielka niewiadoma? Studium z dziejów tzw. tajnych towarzystw w Europie nowożytnej (XVIII–XX w.)*, Toruń 1992. Zob. też: T. Cegielski, „Ordo ex chaos”. *Wolnomularstwo i światopoglądowe kryzysy XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1994.

Stanisława Brzozowskiego, krytyka i działacza socjalistycznego. W poezji nurt religijny reprezentował Jan Kasprówic, wadzący się z Bogiem. W malarstwie Jacek Malczewski ewoluował ku malarstwu religijnemu.

Nie znalazłem w dziele Marii Boguckiej szerszej informacji o ważnych formach organizacyjnych inteligencji katolickiej, powstałych w czasach Drugiej Rzeczypospolitej, takich jak organizacja akademicka „Odrodzenie”, związana z utworzonym przez Idziego Radziszewskiego w 1918 r. Katolickim Uniwersytetem Lubelskim na wzór belgijskiego Louvain. Wybitnymi założycielami tego ruchu byli m.in. dominikanin ojciec Jacek Woroniecki i ksiądz Władysław Kornilowicz. Z osobą tego ostatnio wymienionego i matki Elżbiety Czackiej ze zgromadzenia zakonnego sióstr franciszkanek Służebnic Krzyża (powstałego w 1917) wiąże się ich wspólne i trwałe dzieło. Mianowicie utworzyli oni w Laskach pod Warszawą nowoczesnie pojęty zakład dla ludzi ociemniałych, otwarty zarazem szeroko dla wszystkich szukających Boga, bez cienia najmniejszej dyskryminacji jakiegokolwiek rodzaju. Wokół Kornilowicza i Lasek skupiła się grupa osób wybitnie inteligentnych, ciekawych, bardzo otwartych na świat i ludzi innych przekonań. Związek z „Odrodzeniem” wpłynął na ukształtowanie się religijności i osobowości takich m.in. wybitnych postaci jak przyszedłszy ksiądz prymas Stefan Wyszyński oraz prof. prof. Stefan Świeżawski i Karol Górski¹². Z „Odrodzenia” wywodzi się środowisko elit katolickich skupionych w okresie PRL wokół „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”.

Lektura książki Marii Boguckiej pozwala nam współcześnie uzmysłwić sobie, jak bogate było dziedzictwo kulturowe dawnej Rzeczypospolitej. Nie przypadkiem też wrogie państwa ościenne w szczególny sposób starały się niszczyć polską substancję kulturową: kościoły, pałace, dzieła sztuki, księgozbiory itd. Tych barbarzyńskich grabieży dokonywali kolejno Szwedzi (w XVII i na początku XVIII w.), Rosjanie (XVII–XVIII w.) i wreszcie Niemcy (XIX–XX w.). Na przykład Rosjanie niszczyli, szczególnie na kresach Rzeczypospolitej, wszystko to, co było polskie, szlacheckie („pańskie”): dworki, barokowe kościoły, archiwalia, książki¹³. Do dziś w wielu muzeach, bibliotekach i archiwach szwedzkich, niemieckich i rosyjskich wciąż znajdują się liczne „polonika”.

Podobnie też zaborcy po wymazaniu Polski z mapy Europy w 1795 r. starali się niszczyć szkolnictwo polskie, w szczególności nieliczne uczelnie wyższe, które kształciły inteligencję polską. W okresie II wojny światowej zarówno Niemcy, jak i Rosjanie starali się doprowadzić do całkowitej eksterminacji elit kierowniczych i intelektualnych społeczeństwa polskiego. Na ogół problematyka ta została obszernie przedstawiona w omawianej książce. O tym, jak głęboko zakorzeniony był

¹² Por.: S. Świeżawski, *Wielki przełom 1907–1945*, Lublin 1989, s. 273–276 i *passim*; Z. H. Nowak, *Karol Górski – koleje życia*, w: *Karol Górski – człowiek i uczonec*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1999, s. 9–10, oraz *ibidem*, J. Kłoczowski, *Karol Górski – historyk polskiego chrześcijaństwa*, s. 64–66.

¹³ Por. wspomnienia autorki: M. Bogucka, *Ludzie z Kresów*, Warszawa 2009.

etos polskiego uczonego humanisty, profesora uniwersytetu i jak łatwo mógł on być unicestwiony albo upokorzony przez wroga, świadczy wspomnienie Władysława Tatarkiewicza, związane z jego losami i opracowywanej przez niego książki *O szczęściu*:

Podczas Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 r. zdołałem zabrać rękopis z podpalonego domu. W drodze do pruszkowskiego obozu odebrał mi go oficer niemiecki, zrewidowawszy walizkę, „Praca naukowa? To już niepotrzebne – krzyczał – nie ma już polskiej kultury”. *Es gibt keine polnische Kultur mehr*. I rzucił rękopis do rynsztoka. Zaryzykowałem i podniosłem – w ten sposób praca się uratowała. Natomiast zbierane do niej przez dziesiątki lat materiały spłonęły wraz z domem warszawskim¹⁴.

Szczególną wartość badawczą stanowi pięć zupełnie nowych rozdziałów w dziele Marii Boguckiej, dodanych do poprzedniego wydania, a obejmujących lata 1918–1989. W sposób całościowy i integralny została przedstawiona historia kultury polskiej w okresie PRL. Autorka ukazała „blaski i cienie” tej złożonej i trudnej epoki, starając się zachować obiektywizm, unikając uproszczeń i ideologicznego zacięcia, jakie spotykamy często w pracach wielu współczesnych historyków, którzy m.in. z racji daty urodzenia nie znali ówczesnej rzeczywistości, jej złożonych elementów, a także sprzecznych, często zupełnie niezrozumiałych dziś postaw i działalności ludzi żyjących w tamtych czasach. Wiadomości o dziejach kultury polskiej w okresie PRL Maria Bogucka czerpała nie tylko z wielu najnowszych opracowań (tu znowu można dostrzec jej znakomitą orientację w tej literaturze), lecz także – wolno przypuszczać – z własnych wspomnień, obserwacji i doświadczeń osoby mieszkającej przecież w stolicy kraju i głęboko wrośniętej w krąg warszawskiej elity intelektualnej, w środowisko historyczne PAN i Uniwersytetu Warszawskiego.

W bardzo interesujący sposób został ukazany w pracy obraz życia i działalności inteligencji tworzącej: pisarzy, uczonych, profesorów i artystów, którzy w różnoraki sposób, mimo różnorodnych przeszkód politycznych i szykan ze strony komunistycznej władzy, starali się rozwijać polską naukę i kulturę. W ramach szczegółowej charakterystyki poszczególnych środowisk twórczych – naukowych i artystycznych – na kartach dzieła Marii Boguckiej występuje wielu konkretnych ludzi, wymienionych z imienia i nazwiska, i to zarówno już zmarłych, jak i wciąż jeszcze żyjących.

Warto też podkreślić, że autorka obszernie scharakteryzowała i dowartościowała osiągnięcia badawcze uczonych z różnych dziedzin wiedzy, w tym także przedstawicieli nauk humanistycznych. Wysoko oceniła również dokonania badawcze polskich historyków działających w okresie PRL, współcześnie nie za-

¹⁴ W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, wyd. 5, Warszawa 1962, Przedmowa do pierwszego i drugiego wydania, s. 10–11.

wsze doceniane, a czasami nawet dezawuowane przez niektórych przedstawicieli młodego pokolenia historyków, którym często wydaje się, że prawdziwe, obiektywne badania rozpoczęły się dopiero po przełomowym dla kraju 1989 r., albo nawet później, po nastaniu okresu komputera i Internetu. Przy tej charakterystyce środowiska historyków polskich w czasach PRL dominuje nieco – moim zdaniem – warszawski punkt widzenia Marii Boguckiej, która nie w pełni docenia osiągnięcia badaczy tworzących na tzw. prowincji (cóż to dzisiaj znaczy?) w Krakowie, we Wrocławiu, w Poznaniu, w Toruniu itd. Rzecz jasna, że nie chodzi mi tutaj o jakąś licytację nazwisk uczonych, bo i tak przecież wszystkich, nawet tych wybitnych, w syntetycznym zarysie wymienić się nie da.

Dość wyczerpująco i obiektywnie została przedstawiona rola Kościoła katolickiego w PRL, zarówno w dziedzinie podtrzymywania oraz krzewienia wiary w szerokich kręgach społeczeństwa, jak i w rozwoju kultury polskiej, a także kształtowania się różnych środowisk inteligencji katolickiej. Wyraźnie widać, że dwa nurty polskiego katolicyzmu: ten tradycyjny (ludowy), i ten bardziej intelektualny i refleksyjny, wzajemnie na siebie oddziaływały i w sposób komplementarny przyczyniły się do zachowania oraz przetrwania polskiego katolicyzmu w ciemnych latach panowania reżimu komunistycznego i propagowania „jedynie słusznej” ateistycznej ideologii marksistowsko-leninowskiej. Nie przypadkiem na gruncie polskim pozostawał wciąż żywy i trwały element polskiej religijności, jakim jest fenomen kultu maryjnego, który tak głęboko manifestowali tacy dwaj wybitni Polacy jak prymas Stefan Wyszyński i papież Jan Paweł II.

W ciekawy sposób zostało też ukazane życie codzienne w PRL (nie takie przecież zawsze wesołe jak się je przedstawia w niektórych filmach z tamtej epoki). A jednak i w tamtych czasach ludzie potrafili, mimo wszystko, zachować wiarę w przyszłość oraz optymizm i cieszyć się nawet trudnym na co dzień życiem. Byli bardziej życzliwi wobec siebie, nie zamykali się w domach przy telewizorze i komputerze.

Pamiętać też trzeba, że w kolejnych pokoleniach w okresie PRL rodziły się i rozwijały aspiracje do uczestnictwa w tzw. kulturze wysokiej oraz do zdobywania najpierw średniego, a później także wyższego wykształcenia. Wielu młodych ludzi, nawet tych pochodzących z nizin społecznych, mogło nawet wówczas zdobyć dyplomy wyższych uczelni, w tym również uniwersytetów. A kadra profesorska, jak już o tym wspomniano, stała wówczas na wysokim poziomie naukowym i moralnym, oprócz – rzecz jasna – nielicznych wyjątków. Wielu tych naukowców kończyło studia uniwersyteckie i rozpoczynało kariery naukowe w okresie przed II wojną światową, albo też w czasie wojny, przenosząc do czasów PRL tradycyjny etos polskiego uczonego, oddziaływując swoim autorytetem na szerokie rzesze studentów. Zgadzam się jednak z autorką, że:

Pochwały osiągnięć i roli kultury nie należy jednak rozumieć jako pochwały PRL. Kultura rozkwitała wbrew restrykcjom, wbrew nakazom i zakazom władz, była

formą oporu społecznego przeciw komunizmowi i totalitaryzmowi, a także formą eskapizmu, dla wielu osób ułatwiająca przetrwanie. Tak jak w czasie rozbiorów idee walki o niepodległość stymulowały twórczość romantyków i pozytywistów, tak samo w drugiej połowie XX w. kultura stała się dla twórców, a także dla innych grup społecznych, dla inteligencji zwłaszcza, schronieniem przed koszmarem rzeczywistości politycznej i gospodarczej (s. 676).

W zakończeniu książki Maria Bogucka bardzo słusznie podkreśliła paradoks, a jednocześnie fenomen kultury polskiej, która w czasach PRL:

[...] rozkwitła wspaniale w różnych dziedzinach, mimo tak bardzo niesprzyjających warunków, ale jednocześnie podbiła świat swymi walorami, i to wcale nie na zasadzie egzotycznych ciekawostek, jak to dawniej często bywało. Hermetyczna w ciągu całych stuleci, nagle przemówiła głosem nowoczesnym, interesującym, zrozumiałym i atrakcyjnym także dla innych. [...] Zrodzona na polskim gruncie lub za granicą, ale zawsze w jakiś sposób związana z polskością, kultura polska drugiej połowy XX wieku, nie tracąc nic ze swej oryginalności, stała się jednocześnie kulturą w pełni europejską (s. 714).

Dzieło Boguckiej ukazało się w naszych czasach – pełnych chaosu kulturowego, ideowego i intelektualnego, w czasach zdecydowanego prymatu nauk technicznych, przyrodniczych i prawno-ekonomicznych, nastawionych na działalność pragmatyczną. Mówi się ciągle o powiązaniu tychże nauk z przemysłem, nowymi technologiami, biznesem itd. Mamy natomiast do czynienia z kryzysem uniwersytetu tradycyjnie rozumianego jako ośrodka nauk humanistycznych, które są marginalizowane pod względem finansowania badań. Z kolei masowość studiów i wieloletowość kadry naukowej powodują wyraźne obniżenie poziomu wiedzy studentów. Wręcz następuje dewaluacja samej nazwy „uniwersytet”, którym to mianem określa się wiele różnorodnych szkół wyższych, organizowanych często *ad hoc* w małych nawet miejscowościach. Czy możemy zatem mówić o „bankructwie humanistyki”?¹⁵.

Niewątpliwie w polskiej kulturze masowej dominują obecnie elektroniczne środki przekazu (Internet), lakoniczność i często nadmierne upraszczanie języka porozumiewania się ludzi między sobą, głównie w kręgu młodzieży poprzez telefony komórkowe. Występuje też zbyt szerokie oddziaływanie mediów, przede wszystkim telewizji, na wyobraźnię Polaków. Dają one uproszczony, stereotypowy obraz rzeczywistości, zbyt mocno przesycony bieżącymi wiadomościami politycznymi (cały ten „błyszczący pył faktów i wydarzeń”, by użyć sformułowania Fernanda Braudela, które następnego dnia stają się nieaktualne), nie stwarzają płaszczyzny do głębszej refleksji. W tym wszystkim ginie tzw. kultura wysoka. Dlatego tak bardzo potrzebne są mądre książki tego typu jak dzieło Marii Boguckiej, przedstawiające jakże bogatą, różnorodną i wielobarwną panoramę

¹⁵ Por.: „Znak” 2009, nr 653, hasło w tytule „Bankructwo humanistyki?”.

dziejów kultury polskiej od zarania aż do 1989 r. W obecnych czasach globalizacji i uniformizujących form kultury masowej, także m.in. poprzez wspomniane mass media, bardzo ważne staje się zachowanie tożsamości polskiej kultury i tradycji, odwoływanie do własnych, społecznych, kulturowych i umysłowych korzeni: dziedzictwa narodowego, religijnego i kulturowego. Omawiana synteza wyraźnie ukazuje, że kultura polska wyrosła w toku dziejów na jedną z najciekawszych kultur narodowych w ramach kultury europejskiej, do której wnieśliśmy własne, rodzime i oryginalne kulturowe dziedzictwo.

Z tego właśnie dziedzictwa wywodzi się wielka postać polskiej i zarazem europejskiej kultury naszych czasów, jakim był niewątpliwie Jan Paweł II, który przekazał światu to, co w naszej kulturze jest najcenniejsze i najpiękniejsze, a zarazem uniwersalne. W dziesięciolecie swego pontyfikatu w 1988 r. papież wypowiedział do Polaków następujące słowa:

Wśród różnych doświadczeń mojego pokolenia stale jestem świadomy tego, ile zawdzięczam tutaj temu dziedzictwu wiary, kultury i historii, jakie wyniosłem z mojej ojczystej ziemi. Zawdzięczam dlatego, że to dziedzictwo stale pozwala mi otwierać się na wielorakie bogactwo ludów i narodów we wspólnocie powszechnego Kościoła. **Moje własne rodzime dziedzictwo nie ogranicza mnie w sobie, ale pomaga odkrywać i rozumieć innych** [wyróżnienie – K. M.]. Pozwala uczestniczyć w sytuacji wielkiej rodziny ludzkości¹⁶.

Przechodząc do uwag końcowych, chciałbym zwrócić uwagę, że przez karty dzieła Marii Boguckiej przewija się cała galeria bardzo licznych i różnorodnych postaci, wymienionych z imienia i nazwiska, które w większym lub mniejszym stopniu przyczyniły się do rozwoju polskiej kultury. Szkoda, że w tak szerokiej syntezie zabrakło indeksu osób, który ułatwiłby czytelnikowi szybkie znalezienie danej postaci w tekście głównym. Książka zawiera też bardzo liczne fotografie różnorodnych osób, zabytków kultury, sztuki itd. Niestety, wszystkie one są czarno-białe. Także i przypisy bibliograficzne powinny być umieszczone u dołu określonej strony, a nie na końcu pracy. Do opracowania autorka omawianej pracy dołączyła spis najważniejszych wybranych przez siebie pozycji bibliograficznych. W związku z tym niektóre, ważne czasami publikacje zostały przez nią pominięte, ale w takim syntetycznym zarysie miała do tego pełne prawo. Myślę natomiast, że wydawnictwo powinno zadbać o wyższy nakład książki (wydrukowano tylko 2000 egzemplarzy) w kolejnym wydaniu.

Omawiana synteza została opracowana z wielkim kunsztem i maestrią, z prawdziwym talentem literackim, o czym świadczy ładny język, bogactwo i subtelność słownictwa. Książka ta, napisana w tak przystępnym stylu, będąca prawdziwym kompendium wiedzy o dziejach polskiej kultury, na pewno zainteresuje licznych czytelników nie tylko ze środowisk naukowych i uniwersyteckich, lecz także osób

¹⁶ Wyd. polskie „L' Osservatore Romano” R. 9, 1988, nr 10–11 (107–108), s. 15.

pracujących w różnych instytucjach kulturalnych i oświatowych oraz kręgów ludzi związanych z masowymi środkami przekazu (radio, telewizji i prasy). Moim zdaniem, to swoiste *opus vitae* Marii Boguckiej, które wieńczy dotychczasowy jej dorobek badawczy, pozwala nazwać ją „Pierwszą Damą” współczesnej polskiej historiografii.